

T. XXIV (2021) Z. 3 (63)  
ISSN 1509-1074  
10.24425/rhpp.2021.137742

ROCZNIK  
HISTORII PRASY POLSKIEJ

The press in the Diaries of  
Michał Römer (Mykolas Ro-  
meris), 1911–1945.  
Part I: January 1911 –  
April 1920

**Zagadnienia prasowe  
w dziennikach Michała  
Römera z lat 1911–1945  
Część 1: styczeń 1911 –  
kwiecień 1920**

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
ul. Podchorążych 2  
PL 30-084 Kraków  
(Prof. em.)  
e-mail: panprofessor@op.pl  
<https://orcid.org/0000-0002-7626-6118>

**Krzysztof  
WOŹNIAKOWSKI**

KEY WORDS:

Polish press in the early 20th century, political press  
targeting the young generation

SŁOWA KLUCZOWE:

prasa polityczna, prasa młodzieżowa, historia,  
Polska, XIX–XX wiek

ABSTRACT

Judging by his private diaries, which he kept for 34 years, the press as such was hardly a major concern for Michał Römer (1880–1945), a Polish-Lithuanian academic and politician who occasionally took on the role of editor and journalist. Nonetheless the diaries are an important contemporary source and a veritable mine of information about the multilingual press published in Wilno between 1911 and 1915. In the second part of that decade Römer ceased to be an active player in that scene, but he kept a watchful eye over it and continued to analyze and comment on the dramatic shifts in Poland's and Lithuania's multilingual press market, a process driven by the changing fortunes of war and its political consequences.

ABSTRAKT

W spisywanych przez 34 lata prywatnych dziennikach Michała Römera problematyka prasowa nigdy nie dominowała, zapiski diarysty (okresowo także redaktora i publicysty) mogą wszakże stanowić istotne uzupełnienie przede wszystkim wiedzy o różnojęzycznej prasie wileńskiej lat 1911–1915, czynnie przez autora współtworzonej. W latach późniejszych stanowią świadectwo bardzo rozległych lektur prasowych piszącego, starającego się krytycznie śledzić i subiektywnie komentować burzliwe przeobrażenia wielojęzycznych gazet i czasopism Polski i Litwy okresu 1915–1920 na tle ówczesnych przeobrażeń politycznych, ustrojowych i wojennych.

## Streszczenie

Obejmujące lata 1911–1945 polskojęzyczne *Dzienniki* polsko-litewskiego prawnika i publicyisty Michała Römera (1880–1945) zostały wydane z rękopisu przez Ośrodek „Karta” w 6 tomach w latach 2017–2018. Problematyka prasowa nigdy w nich nie dominowała, niemniej ze względu na liczne powiązania autora z wieloma periodykami różnych czasów (zwłaszcza polskimi i litewskimi) mogą one stanowić także istotne źródło dla historyków prasy. Römer m.in. zapisywał informacje o własnej działalności dziennikarsko-publicystycznej czy redakcyjnej oraz oceniał poszczególne periodyki lub pojedyncze publikacje, niemal wyłącznie stosując kryterium krajowości (całkowitej równości narodów ziem litewsko-białoruskich), której to idei był współtwórcą i zagorzałym zwolennikiem, uważając jednocześnie Litwę za swoją jedyną ojczyznę, ostro sprzeciwiał się wszelkim tendencjom nacjonalistycznym i klerykalnym, a będąc Polakiem, bezwzględnie opowiadał się za przynależnością Wilna do Litwy.

Największą aktywność dziennikarsko-publicystyczną utrwałoną w dziennikach uprawiał w latach 1911–1915 jako współtwórca „Przeglądu Wileńskiego”, „Głosu Wileńskiego” i „Kurierą Krajowego”, mimo szczegółowych zastrzeżeń uznając te pisma za najbliższe programowi krajowości. W latach późniejszych, w czasie swojej służby w Legionach Polskich (1915–1917) i pracy w sądownictwie Kolna i Łomży (1917–1920), pozostał zachłannym czytelnikiem (a także krytykiem) prasy ocenianej przede wszystkim poprzez stosunek do niepodległości Polski i Litwy, przy czym tą ostatnią kwestią interesował się coraz intensywniej i z coraz większym krytycyzmem wobec polityki Józefa Piłsudskiego. W kwietniu 1920 r. definitywnie rozstał się z Polską i na stałe osiadł na Litwie Kowieńskiej.

## 1.

Publicysta i prawnik, profesor oraz trzykrotny rektor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Michał Pius Paschalis von Römer (w wersji litewskiej: Mykolas Pijus Römeris) nie jest u nas postacią szerzej znaną (może poza badaczami czasów I połowy XX w.) ani popularną, gdyż określając się zawsze i konsekwentnie jako Polak, jednocześnie trwale związał swoje losy i karierę z Litwą, którą uważał za właściwą ojczyznę i której interesom poświęcał działalność<sup>1</sup>. Wywodził się ze spolonizowanego rodu Niemców bałtyckich od XVII w. związanego z Koroną i Litwą. Urodził się na Litwie etnograficznej 17 V 1880 r. w majątku Bohdaniszki (Bagdoniškis) w ówczesnym powiecie jezioroskim (Zarasai) guberni kowieńskiej (dziś rejon rokiski Republiki Litewskiej) jako syn Michała Kazimierza i Konstancji z Tukałów. Od dzieciństwa właściwie dwujęzyczny i dwukulturowy, władający jako ojczystymi zarówno językiem polskim, jak i litewskim, w późniejszych latach opanował jeszcze języki rosyjski, białoruski, niemiecki i francuski. Sam określał się jako „Polak litewski”, różniący się zarówno od Polaków z Kongresówki (poprzez utożsamienie się z Litwą jako właściwą i jedyną ojczyzną), jak i etnicznych Litwinów (poprzez utrzymywanie związków z kulturą polską i językiem). Po ukończeniu I Gimnazjum w Wilnie w roku 1892 kształcił się jako słuchacz Cesarskiej Szkoły Prawa w Sankt Petersburgu, placówki łączącej ze sobą wyższą szkołę prawniczą ze szkołą ogólnokształcącą typu gimnazjum klasycznego. Po uzyskaniu dyplomu I stopnia podjął dalszą naukę zrazu na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (1901/1902), a później od jesieni 1902 r. na Wydziale Ekonomii Społecznej Wolnej Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu, Wydziale Prawa Uniwersytetu Paryskiego i stworzonej przez emigrantów rosyjskich Wolnej Wyższej Szkole (ostatecznie jednak z powodu niezłożenia jednego z egzaminów nowego zagranicznego dyplomu nie otrzymał).

---

<sup>1</sup> Informacje biograficzne, przedstawione w tym miejscu jedynie bardzo zwięźle, za: R. Miknys, L. Zasztowt, *Michał Römer i jego metryka* [wstęp do:] M. Römer, *Dzienniki*, t. 1: 1911–1913, Warszawa 2017, s. 9–47 (tamże zarówno polska, jak litewska szczegółowa literatura przedmiotu; w języku polskim m.in. częściowa monografia książkowa: Z. Solak, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880–1920*, Kraków 2004; także studium: J. Sawicki, *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998).

W roku 1905 wrócił na ogarniętą już wrzeniem rewolucyjnym Litwę i zajął się wydawaniem, a rychło też redagowaniem krótko istniejącego dziennika „Gazeta Wileńska” (II–VIII 1906), co później uznawał za jedno z najważniejszych przedsięwzięć w życiu, w którym zarazem najpełniej i najtrwalej wyraziły się — w dalszych latach już luźniejsze — jego osobiste związki z prasą i działalnością dziennikarską<sup>2</sup>. Był jednym z głównych ideologów i liderów niewielkiego ugrupowania radykalno-demokratycznego tzw. krajowców, opowiadających się — w największym uproszczeniu — za całkowitym równouprawnieniem wszystkich narodowości ówczesnych ziem litewsko-białoruskich (bez jakiegokolwiek wyróżniania którejs z nich)<sup>3</sup> i poglądom tym pozostał potem — coraz bardziej osamotniony — w zasadzie wierny do końca życia, przeciwstawiając się jednocześnie wszelkim formom nacjonalizmu polskiego, litewskiego i białoruskiego.

Zagrożony aresztowaniem i zesłaniem, uciekł do Galicji, gdzie m.in. w Krakowie napisał, a we Lwowie wydał książkę *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego* (1908). Od roku 1909 powrócił na Litwę (po wpłaceniu kaucji pozostał na wolności i uzyskał korzystne dla siebie orzeczenie sądowe) i ostatecznie osiadł w Wilnie, podejmując pracę pomocnika adwokata, wstępując do masonerii, aktywnie uprawiając publicystykę w nawiązującym do tradycji „Gazety Wileńskiej” „Przeglądzie Wileńskim” (1911–1915) oraz udzielając się w tamtejszych litewskich organizacjach kulturalnych i naukowych.

Już w czasie I wojny w maju 1915 r. (tuż po uzyskaniu formalnych pełnych uprawnień adwokackich) okrężną drogą przedostał się ponownie do Galicji, gdzie zaciągnął się do Legionów Polskich pod przybranym nazwiskiem Mateusza Rzymskiego. Służył w I Brygadzie (na własne żądanie wyłącznie w stopniu szeregowca) do 1917 r. Po kryzysie przysięgowym został zwolniony z obozu w Szczypiornie i dzięki zabiegom przyjaciół podjął pracę sędziego pokoju w Kolnie, a później sędziego okręgowego w Łomży. W kwietniu 1919 r. na prośbę Józefa Piłsudskiego udał się z tajną (nieudaną) misją dyplomatyczną do Kowna, aby przekonać Litwinów do związku państwowego z Polską.

W kwietniu 1920 r., rozgoryczony nastawieniem strony polskiej na siłowe rozwiązywanie sprawy przynależności państwowej Wilna, poprzez linię demarkacyjną definitywnie opuścił Polskę i osiadł w Kownie, niemal całkowicie odchodząc od polityki, poświęcając się pracy prawniczej (jako sędzia tamtejszego sądu okręgowego-

---

<sup>2</sup> O „Gazecie Wileńskiej” zob. bliżej: R. Jurkowski, „Gazeta Wileńska” i „Głos Kijowski”. (Z dziejów polskiej prasy radykalno-liberalnej na Litwie i Ukrainie w 1906 roku), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 4, s. 59–84; T. Zienkiewicz, *Informacje o litewskim życiu kulturalnym w „Gazecie Wileńskiej” (1906)*, [w:] *W kręgu kultury litewskiej*, red. nauk. W. Piłat, Olsztyn 1991, s. 117–127.

<sup>3</sup> Por. m.in.: A. Smalianczuk, *W poszukiwaniu idei narodowej. „Krajowość” początku XX w. jako próba ideologii „Polaków litewskich”*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2017, nr 49, s. 1–11.

go), a wkrótce i naukowej. Zdecydowanie potępił farsę „Litwy Środkowej” oraz ostateczne włączenie Wilna do Polski i w obszernym prywatnym liście do Józefa Piłsudskiego z maja 1922 r. bardzo ostro napiętnował jego politykę wobec Wilna i Litwy. Niemniej nadal starał się oddziaływać łagodząco na konflikty polsko-litewskie (w tym na stosunek Litwinów do ówczesnej polskiej mniejszości na Kowieńszczyźnie), nie znalazł jednak zrozumienia u żadnej ze stron. Od 1922 r. został zatrudniony na organizującym się od podstaw Wydziale Prawa Uniwersytetu Kowieńskiego, początkowo jako docent, a później profesor i kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego. Prace naukowe z tego zakresu publikował niemal wyłącznie w języku litewskim, szybko wyrabiając sobie pozycję czołowego na Litwie znawcy zagadnienia i wybitnego konstytucjonalisty cenionego również za granicą. Jego najważniejsze publikacje książkowe to *Reprezentacija ir mandatas* [Reprezentacja i mandat, 1926], *Administacinis teismas* [Sąd administracyjny, 1928], *Konstitucines ir teisto teisės pasieniuose* [Okolice prawa konstytucyjnego i sądowego, 1931], *Dabartines konstitucijos* [Współczesne konstytucje, 1932]<sup>4</sup>, *Svarbiausios valstybinė problemos italų fašizme ir sovietuose* [Główne problemy państwowe włoskiego faszyzmu i sowieców, t. 1–2: 1934–1935], *Lietuvos konstitucinės teisės paskaitos* [Litewska ustawa konstytucyjna. Wykład, cz.1: 1937], *Konstitucinės institucijos*, t. 1: *Suveriniteitas* [Instytucje konstytucyjne, t. 1: Suwerenność, 1939]. Trzykrotnie (1927–1928, 1933–1936, 1936–1939) wybrano go na rektora Uniwersytetu Kowieńskiego. Zdecydowanie krytycznie odnosił się do dyktatorskich rządów prezydenta Antanasa Smetony (od 1926 r.), ale przeciw nim osobiście nie występował jako naukowiec, odsuwając się już od bieżącej polityki. W latach 1932–1933 brał udział w pracach Międzynarodowego Trybunału w Hadze i sesjach Ligi Narodów w Genewie, z powodzeniem reprezentując stronę litewską w sporze z Niemcami o Kłajpedę. Zaangażowanie naukowe cały czas łączył z aktywnością w wielu litewskich organizacjach naukowych i kulturalno-oświatowych, okazjonalnie parał się również publicystyką.

Po ataku Niemiec na Polskę, przyłączeniu Wileńszczyzny do Republiki Litewskiej i w konsekwencji likwidacji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz powstaniu na jego miejsce Litewskiego Uniwersytetu Wileńskiego pod koniec 1939 r. objął na nim przeniesioną tu z Kowna wraz z całym Wydziałem Prawa Katedrę Prawa Konstytucyjnego<sup>5</sup>. Na stanowisku tym był coraz bardziej biernym świadkiem kolejnych przeobrażeń państwa litewskiego aż do proklamowania Litewskiej SRR i włączenia jej do Związku Radzieckiego. Mimo narastającego krytycyzmu

<sup>4</sup> Będąc już profesorem zwyczajnym za wybitne osiągnięcia naukowe na podstawie książek z lat 1926–1932, w 1932 r. uzyskał tytuł doktora prawa bez konieczności składania egzaminów i publicznej obrony.

<sup>5</sup> Römer (który poparł likwidację USB) aspirował także do stanowiska rektora nowej uczelni, otrzymanie tej funkcji było dla niego jednak niemożliwe, ponieważ nie wyrzekł się polskiej przynależności narodowej.

wobec nowych władz radzieckich (a zwłaszcza postępującej rusyfikacji kraju) zachowywał nadal pełną lojalność, jakkolwiek podobno zagrożony był wywózką. Po agresji hitlerowskiej na ZSRR, mimo daleko idących podejrzeń i zagrożeń tym razem ze strony nowych okupantów, pozostał formalnie nadal na uczelni do początków 1943 r., kiedy został zwolniony przez Niemców (podobno nie bez inspiracji skrajnych litewskich nacjonalistów i klerykałów), a sama uczelnia zlikwidowana. Osiadł w rodzinnych Bogdaniszkach, gdzie egzystował do końca wojny. Stronił od administracji okupacyjnej, nie utrzymywał również kontaktów z żadnym z bardzo zróżnicowanych kierunków podziemnego ruchu oporu — litewskiego, radzieckiego czy polskiego. W miarę możliwości starał się za to nadal prowadzić swoje studia z zakresu prawa konstytucyjnego, pisząc do szuflady.

Jesienią 1944 r. po wyparciu Niemców i ponownym wkroczeniu na Litwę Armii Czerwonej powrócił na dawne stanowisko kierownika Katedry Prawa Konstytucyjnego na restytuowanym Uniwersytecie Wileńskim. Mimo bardzo daleko posuniętego krytycyzmu wobec nowych porządków zachowywał w dalszym ciągu lojalność wobec władz LSRR i uznawał, że w zaistniałych realiach należy popierać tych litewskich komunistów, którzy starają się o utrzymanie możliwie najszerszej autonomii Litwy w ramach ZSRR. Jednocześnie boleśnie odczuwał doświadczaną na uczelni atmosferę pewnej nieufności, a nawet szykan ze strony niektórych czynników radzieckich. Nigdy jednak nie brał pod uwagę możliwości opuszczenia Litwy. Zmarł w wyniku zastarzałej choroby serca 22 II 1945 r. w wieku 65 lat, pochowano go na wileńskim cmentarzu Rossa.

Po wojnie osoba Michała Römera nie została usunięta w LSRR z powszechnej świadomości, niemniej wyraźnie marginalizowana, przy jednoczesnym — trwającym zresztą bodaj do dziś — przemilczaniu jego polskiej identyfikacji narodowej. Renesans popularności uczonego nastąpił od lat 90. po odzyskaniu przez Litwę niepodległości. Wznowiono niektóre jego prace, imię prawnika otrzymała też jedna z nowo powstałych uczelni wileńskich — Uniwersytet Michała Römera (założony w 1990 r., pod obecną nazwą od 2004 r.).

Poza pracą naukową i publicystyczną wielką pasją uczonego było systematyczne prowadzenie w języku polskim prywatnego dziennika, w którym starannie i drobiazgowo dokumentował życie osobiste i rodzinne (co czynił niekiedy z ogromną szczerością), kontakty i rozmowy (w tym z wieloma znanymi osobami ze świata nauki, polityki i kultury różnych narodów), spostrzeżenia i opinie dotyczących bieżących wydarzeń, przeważnie takich, w których osobiście brał udział. Powstała w ten sposób gigantyczna kronika życia przede wszystkim Litwy (w mniejszym zakresie także Polski i innych krajów, w których bywał) I połowy XX w. Diarystyką zajmował się Römer od najwcześniejszego dzieciństwa (podobno od 1888 r. czy 1889 r.), ale ocalałe do dziś w rękopisach dzienniki składają się z 39 woluminów prowadzonych przez 34 lata od 1 I 1911 r. do 19 II 1945 r. (ostatni zapis powstał trzy dni przed śmiercią autora). Zostały wydane drukiem staraniem i nakładem Ośrodka „Karta”

w Warszawie w latach 2017–2018 w sześciu ogromnych tomach (t. 1 1911–1913, t. 2 1914–1915, t. 3 1916–1919, t. 4 1920–1930, t. 5 1931–1938, t. 6 1939–1945) liczących w sumie ponad 4100 stron<sup>6</sup>.

## 2.

W swoich ogromnych objętościowo dziennikach Michał Römer nigdy nie czynił zagadnień prasowych kluczowymi dla swoich zapisków, niemniej dowodzą one, że był gorliwym czytelnikiem licznych gazet i czasopism (przeważnie wydawanych w języku polskim, litewskim i białoruskim), z wieloma z nich bardziej lub mniej systematycznie współpracował, utrzymywał też osobiste kontakty z redakcjami i poszczególnymi dziennikarzami (sam zresztą, jak wspomniano, też okresowo pełnił funkcje redaktorskie), notował opinie o poszczególnych tytułach i ich publikacjach. Nigdy jednak nie miały one charakteru gruntownej całościowej oceny, przeważnie były to — niekiedy bardzo subiektywne — impresje związane z własnymi publikacjami prasowymi albo jego osobistym punktem widzenia na kwestie narodowe, polityczne i społeczne, wynikającym z koncepcji krajowości. Pojawiały się też z różną częstotliwością — najobficiej w latach 1911–1915 — mniej licznie w latach późniejszych do roku 1920, sporadycznie jedynie po osiedleniu się na stałe na Litwie Kowieńskiej i zajęciu się przez Römera przede wszystkim uniwersytecką pracą naukową i dydaktyczną. Ze względu na ogromne zróżnicowanie i liczebność zapisków na tematy prasowe odnoszących się przeważnie do periodyków polskich, litewskich czy białoruskich z różnych lat i faz ich istnienia, sytuowanych zwykle na tle uwarunkowań i trendów społeczno-politycznych (także kulturalnych) danego miejsca i czasu — ich drobiazgowa prezentacja wykracza zarówno poza rozmiary niniejszego szkicu, jak i niewystarczające kompetencje piszącego (zwłaszcza w zakresie czasopiśmiennictwa i życia społeczno-politycznego litewskiego oraz białoruskiego). Ograniczymy się zatem do rejestracji ogólnych spostrzeżeń, uwag i ocen Michała Römera, nie próbując konfrontować ich z zawartością samych pism (w znacznej mierze zresztą obecnie w Polsce niedostępnych), nie analizujemy również bliżej notatek diaryjstę o jego własnych publikacjach prasowych i toczonych przez niego polemikach w różnych kwestiach.

---

<sup>6</sup> W dalszym tekście w przypisach stosujemy następujące oznaczenia dla poszczególnych tomów *Dzienników*: t. 1: 1911–1913, Warszawa 2017 = D I; t. 2: 1914–1915, Warszawa 2017 = D II; t. 3: 1916–1919, Warszawa 2018 = D III; t. 4: 1920–1930, Warszawa 2018 = D IV; t. 5: 1931–1938, Warszawa 2018 = D V; t. 6: 1939–1945, Warszawa 2018 = D VI. Po skrócie oznaczenia tomu podajemy stronę oraz dzienną datę zapisu.

Jak już wspomniano, sam Römer za kulminację swoich związków z prasą (a zarazem jedną z najważniejszych kart swego życia) uważał krótki okres ukazywania się „Gazety Wileńskiej” (II–VIII 1906 r.), której był wydawcą i redaktorem. W czasie gdy się ukazywała, nie prowadził jednak systematycznie dzienników albo też się one nie zachowały. Niemniej najczęściej pełne sentymentalnego wzruszenia wzmianki o tym periodyku możemy spotkać z różną częstotliwością na kartach zapisów z lat późniejszych: 1911–1914, 1918, 1920, 1923, 1934, 1939–1940. Zwykle pojawiały się one z okazji spotkań po latach (lub pogrzebów) ludzi bardziej lub mniej systematycznie związanych z redakcją, epizodycznych wspomnień z dziejów pisma oraz refleksji o jego znaczeniu w budowaniu mostów polsko-litewskich. W sumie jednak, jak z goryczą przyznawał już w roku 1923, idące w kierunku krajowym starania i nadzieje „Gazety Wileńskiej” poniosły klęskę w obliczu rozbuchanych nacjonalizmów:

Wszystkie wysiłki tak zwanego stanowiska krajowego, uczeplone u nas począwszy od mojej „Gazety Wileńskiej”, które zmierzały do uczynienia z Polaków litewskich obywateli i synów Ojczyzny Litwy, mogących przez to samo stać się mostem zbliżenia Litwy z Polską jako dwóch równych i wolnych krajów — przysły. Realna się natomiast wykazała walka wzajemna i rozdział bezwzględny, w którym Polacy litewscy grają rolę kategorycznego rowu dzielącego oba kraje nienawiścią<sup>7</sup>.

W zachowanej części *Dzienników* najwcześniejsze notatki dotyczące zagadnień prasowych pochodzą ze stycznia 1911 r. i odnoszą się do — przewyżczonych ostatecznie pozytywnie — wahań diarysty, czy może wejść w skład redakcji „Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, zdominowanej personalnie przez obce mu politycznie osoby o przekonaniach nacjonalistycznych<sup>8</sup>.

W latach 1911–1914 (do momentu wybuchu wojny) zainteresowania prasowe Michała Römera koncentrowały się przede wszystkim wokół różnorodnej miejscowej prasy wileńskiej, ze szczególnym uwzględnieniem trzech (częściowo współtworzonych przez siebie i aktywnie wspieranych autorsko) periodyków polskich, w których — przy wszystkich zastrzeżeniach ze swojej strony — upatrywał pewnej, choćby częściowo opartej na radykalno-demokratycznych i postępowych zasadach krajowości, ciągłości ideowej w stosunku do swojej ukochanej „Gazety Wileńskiej”. Periodykami tymi były „Przegląd Wileński” (1912–1915), efemeryczny przedwyborczy „Głos Wileński” (1912 r.) oraz „Kurier Krajowy” (1912–1914). Römer notował w dzienniku przede wszystkim informacje o własnych publikacjach (niekiedy krótko podając ich zawartość), ale odślaniał także wiele detali kuchni redakcyjnej, mniej lub bardziej szczegółowo relacjonował posiedzenia i decyzje zespołów redakcyjnych,

<sup>7</sup> D IV, s. 379, 14 XII 1923 r.

<sup>8</sup> D I, s. 51–52, 5 (18) I 1911 r.; s. 58–59, 20 I (4 II) 1911 r.



charakteryzował osobowości twórców prasy, wewnętrzne spory i konflikty, dokonywał też arbitralnych, choć niekiedy zdawkowych ocen wybranych numerów lub całych pism mierzonych zawsze kryterium krajowości, demokratyzmu oraz odporności na pokusy wszelkich nacjonalizmów.

W latach 1911–1913 najczęściej zapisków prasowych i uwag diarysty dotyczyło „Przeglądu Wileńskiego”, który (z różną szczegółowością) był wzmiankowany w *Dziennikach* tego czasu aż 85 razy<sup>9</sup>. Uwagi i notatki Römera na ten temat można podzielić z grubsza na trzy fazy. Najwcześniejsza obejmowała okres od maja do grudnia 1911 r. i odnosiła się do najwcześniejszych prac koncepcyjnych i przygotowawczych periodyku, zarysowywania jego profilu, pozyskiwania współpracowników i udziałowców, poszukiwania formalnych wydawców, drukarni, ogłoszeniodawców i reklamodawców, a także sporów wokół statusu i częstotliwości ukazywania się (wahano się między dziennikiem, tygodnikiem, dekadówką a miesięcznikiem), co zaowocowało ostatecznie — po uzyskaniu stosownych zezwoleń władz — edycją numeru próbnego w listopadzie 1911 r. i — po burzliwych sporach — ustaleniem ostatecznego kształtu prospektu pisma. Diarysta był w te kwestie ogromnie zaangażowany, wchodząc zresztą w liczne spory i konflikty w grupie inicjatywnej, na przemian składając i wycofując swoją dymisję z przyszłego zespołu redakcyjnego, energicznie werbując współpracowników (m.in. osobiście pozyskał Ludwika Krzywickiego jako korespondenta z Warszawy<sup>10</sup>). Mimo poprawnych osobistych stosunków z innym wybitnym krajowcem Ludwikiem Abramowiczem krytykował jego postawę polityczną (uznawał go za „nadto prawicowego” i zbyt ciężącego ku polskiemu nacjonalizmowi), ostro przeciwstawiał się kandydaturze Abramowicza na kierownika zespołu i ostatecznie spowodował to, że Abramowicz objął co prawda funkcję redaktora naczelnego, ale nie wszedł do kolegium redakcyjnego i został zobowiązany do przestrzegania jego decyzji<sup>11</sup>. Wielokrotnie niechętnie oceniał też, skądinąd przez siebie zwerbowanego na współpracownika, Benedykta Hertza, uznając go za zdolnego literata i dziennikarza, ale faktycznie mimo związków z ruchem socjalistycznym bezideowca zainteresowanego jedynie kwestiami finansowymi<sup>12</sup>.

Faza druga obejmowała w zasadzie niemal cały rok 1912 — pierwszy właściwy rok ukazywania się „Przeglądu Wileńskiego”, z którym Römer aktywnie współpracował autorsko, początkowo w miarę systematycznie odnotowując dość życzliwie

<sup>9</sup> O „Przeglądzie Wileńskim” zob. bliżej: J. Sawicki, „Przegląd Wileński” w latach 1911–1915, cz. 1–2, „Zapiski Historyczne” 1994, z. 4, s. 41–56; 1995 z. 1, s. 30–62. Dzienniki Michała Römera wnoszą tu dodatkowo sporo informacji o dziejach wydawniczych, pracy redakcji i wewnętrznych sporach w obrębie zespołu.

<sup>10</sup> D I, s. 191, 29 IX (12 X) 1911 r.

<sup>11</sup> M.in.: D I, s. 174, 19 VIII (1 IX) 1911 r.; s. 196–197, 4 (17 X) 1911 r.; s. 199–200, 10 (23 X) 1911 r.; s. 220–221, 13 (26 XI) 1911 r.; s. 221, 14 (27) XI 1911 r.

<sup>12</sup> M.in. D I, s. 191, 28 IX (11 X) 1911 r.; s. 206, 19 X (1 XI) 1911 r.; s. 215, 31 X (13 XI) 1911 r.

edycje kolejnych numerów (oraz kolejne konfiskaty, do których po części także przyczyniał się własnymi tekstami), ale jednocześnie rejestrując wzloty i kłopoty finansowe periodyku, wahania nakładu oraz niektóre głośne ówczesne spory i polemiki z udziałem „Przeglądu” (jak np. spór wokół jego własnego artykułu *Nacjonalizm a kresy* odebranego przez czynniki oficjalne jako atak na spójność państwa rosyjskiego<sup>13</sup> czy kwestia ekspozycji na wystawie sztuki litewskiej niefortunnej rzeźby Petrasa Rimšy, odebranej jako jaskrawa prowokacja antypolska<sup>14</sup> i inicjującej z kolei antylitewskie kampanie części strony polskiej). Jednocześnie jednak coraz częściej zaznaczał dystans wobec niektórych publikacji i pomysłów zespołu, zwłaszcza zaś Ludwika Abramowicza, co bodaj najostrzej sformułował w październiku 1912 r.:

Ludwik Abramowicz ignoruje zupełnie dziedzinę społeczną, trąci antysemityzmem, litwinofobią, nacjonalizmem, jest płytki; cała postępowość jego streszcza się, zdaje się, li tylko w ujadaniu się z księżmi. Jest to umysł jałowy, publicysta frazesowy. Jego też przymioty osobiste są nader ujemne. Jest ciężki dla współpracowników, strasznie arbitralny, zarozumiała, pełny jakiejś nadętej próżności i fałszywej miłości własnej, jak purchawka. Zaczepki osobiste, grubiaństwo są ulubionymi środkami polemicznymi w artykułach jego. Ten człowiek zraża jeno wszystkich, do których się zbliży i pismo prowadzone przez niego, do ludu nie trafi, a wzbudzi jego niesmak. W dziedzinie zaś społecznej jest nieukiem<sup>15</sup>.

Zapewne z tego powodu mniej więcej od października 1912 r. zdecydował się na radykalne rozluźnienie kontaktów z „Przeglądem Wileńskim”:

Postanowiłem nie łączyć się zbyt ściśle z tym pismem. [...] Pisywać zapewne będę i tylko. Dość mi było należenia do komitetu redakcyjnego „Przeglądu”. Wszystko, co pisywał „Przegląd”, a z czym się nie zgadzałem, musiałem poniekąd sankcjonować jako należący formalnie do redakcji. Wolę mieć czyste ręce<sup>16</sup>.

W ten sposób rozpoczęła się ostatnia faza związków Römpera z „Przeglądem Wileńskim” i stosownych nielicznych już zapisków na ten temat, obejmująca rok 1913. W zapiskach z tego okresu znajdujemy notatki o kolejnych konfiskatach periodyku, a także dalszą, jakkolwiek cokolwiek złagodzoną, krytykę postawy Ludwika Abramowicza:

[...] Ludwik stracił busołą orientacji ideowej i rzeczywiście jest na rozdrożu, nie umiając pogodzić wyczuwanych przezeń ideałów narodowych z realnym ustosunkowaniem czyn-

<sup>13</sup> D I, s. 260, 24 I (6 II) 1912 r.; s. 260, 26 I (8 II) 1912 r.; s. 263, 31 I (13 II) 1912 r.; s. 264, 5 (18) II 1912 r.; s. 265, 6 (19 II) 1912 r.; s. 266, 7 (20) II 1912 r.

<sup>14</sup> M.in. D I, s. 323, 20 V (2 VI) 1912 r.

<sup>15</sup> D I, s. 411–412, 1 (14) X 1912 r.

<sup>16</sup> Tamże, s. 412.

ników rozwojowych w naszym kraju. Bodajże to nie jest tylko świadomym zaprznięciem ideałów społeczno-ludowych, jak sądziłem, ale istotnie kryzysem ideowym jego przekonań. Co zaś zwłaszcza gmatwa kryzys ideowy Ludwika, to zupełny brak u niego wiary w hasła społeczne, które są mu obce w całym znaczeniu tego słowa<sup>17</sup>.

Römer z oburzeniem odnajdował w „Przeglądzie” (jeszcze w 1912 r.) inspirowane przez Abramowicza akcenty antysemitki<sup>18</sup> oraz w 1913 r. skandaliczne ataki na postępowe pismo rosyjskie „Večernaja Gazeta”<sup>19</sup> i jednoznacznie negatywnie opiniował w dzienniku mający miejsce u schyłku 1913 r. sojusz grupy „przeglądowców” z elementami „neonacjonalistycznymi”. Na przełomie 1913/1914 r. całkowicie zerwał wszelkie kontakty z „Przeglądem Wileńskim”, egzystującym jeszcze w nowym układzie do 1915 roku.

W ostatnim kwartale 1912 r., coraz bardziej rozczarowując się do „Przeglądu Wileńskiego”, Michał Römer skupił się na aktywnej współpracy i współredakcji efemerydy prasowej „Głos Wileński”, stworzonej doraźnie (7 numerów od 24 IX do 1 X) na potrzeby kampanii wyborczej obozu radykalno-demokratycznego do Rady Miejskiej Wilna. Nie będąc początkowo pewnym swoich umiejętności pisania do pisemka agitacyjnego na bardzo popularnym poziomie, w pełni utożsamiał się z gazetką osiągnąjącą od 3 do 5 tys. egzemplarzy nakładu i wydał jej bardzo wysoką ocenę:

„Głos Wileński” sprawia wrażenie. Wydawanie tego pisma było, jak się okazuje, znakomitym pomysłem.[...] Efekt pisma jest duży [...] pomimo przeciwdziałania kleru rozchodzi się bajecznie [...]. Pismo jest redagowane dobrze, żywo, z wielkim temperamentem. Jako organ przemawiający popularnie pod hasłem ludu pracującego, zdobywa sympatie ulicy, choć w sferach dewotek i sfanatyzowanej garści ludu ma opinię dzieła szatańskiego [...] Przeciwnicy są zdumieni i stropieni siłą energii naszej [...] Podziwiają nas, że kładziemy tyle zapału w sprawę, która zwyciężyć nie zdoła<sup>20</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie, w listopadzie 1912 r., związał się także z nowo powstałym „Kurierem Krajowym”, z którym zaczął łączyć duże nadzieje jako nowym ośrodkiem krystalizacji wileńskiej „demokratycznej prasy krajowej” (obok białoruskiego periodyku „Naša Niva” i rosyjskojęzycznego „Večernaja Gazeta”)<sup>21</sup> i po stronie którego opowiedział się zrazu zdecydowanie w jego sporze z „Przeglądem Wileńskim”<sup>22</sup>. Pierwsze wrażenia Römera o „Kurierze Krajowym” były pozytywne:

<sup>17</sup> D I, s. 541–542, 28 III (10 IV) 1913 r.

<sup>18</sup> D I, s. 436, 19 XI (2 XII) 1912 r.

<sup>19</sup> D I, s. 638, 21 X (3 XI) 1913 r.

<sup>20</sup> D I, s. 406, 17 IX (10 X) 1912 r.

<sup>21</sup> D I, s. 435–436, 8 (21 XI) 1912 r.

<sup>22</sup> D I, s. 442–444, 25 XI (8 XII) 1912 r.

Wygłąda nieźle, choć w tonie trochę brak temperamentu. Widać, że pismo nie czuje się mocno i nie może sobie pozwolić na wyrazistość. Biedne pismo, szczerze mi go żal, bo jest sympatyczne w założeniu i w tendencjach, a zrodzone w okolicznościach nader ciężkich. Musi się ono nie tylko oglądać na wrogów z prawicy [...], ale i na współtowarzyszy demokratycznych z naszej grupy przeglądowej, która też z rezerwą i pewną podejrzliwą niechęcią na powstające pismo spogląda. Szczerze i serdecznie życzę mu powodzenia i wytrwania. Popularny dziennik demokratyczny — to placówka wagi niepospolitej<sup>23</sup>.

Uznając nowy periodyk za swego rodzaju kontynuację linii swojej dawnej „Gazety Wileńskiej” (co pod jego piórem było ogromną pochwałą), w marcu 1913 r. zdecydował się wejść w skład redakcji „Kuriera Krajowego”<sup>24</sup>. Niemniej stosunkowo szybko zaczął dostrzegać słabości pisma, niefunkcjonowanie w praktyce czteroosobowego komitetu redakcyjnego i *de facto* redagowanie go jednoosobowo przez pełnego najlepszych chęci, ale płytkiego Józefa Mańkowskiego, wreszcie niekonsekwencje linii redakcyjnej w niezwykle ważnych dla Römera sprawach narodowościowych:

Teraz kierunek w rękę Mańkowskiego jest dość nieokreślony, chwiejny, czasem nawet wewnątrznie niekonsekwentny. W zasadzie wyznawane jest stanowisko krajowe demokratyczne, polegające na stwierdzeniu potrzeby współpracownictwa demokracji krajowej wszystkich narodowości. Zasada ta jest w piśmie przestrzegana starannie, ale skądinąd w zakresie na przykład stanowiska narodowego polskiego, które musi być wyraźnie i dobrze ustalone w stosunku do zasad krajowości, są jaskrawe niekonsekwencje. W niektórych artykułach, dotyczących zwłaszcza stosunku do Rosji czy spraw międzynarodowych, uderza nawet szowinizm, natomiast w innych artykułach jest przesada w kierunku odwrotnym i pismo posuwa się do zalecania jakiegoś zaparcia się przez Polaków ich potrzeb i interesów własnych i do jakiejś platonicznej ofiarności na rzecz Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, co oczywiście jest nonsensem, bo nie można żądać od narodu żywego, aby zapał się siebie i stał się jakąś ofiarą czy Donkiszotem dla innych. To nie mieściło się nawet w najbardziej humanitarnym i rycerskim hasle narodowym polskim XIX wieku — „Za naszą i waszą wolność”. A dalej tego hasła iść niepodobna i nie potrzeba. Jestem za tym, aby nie tać żadnego faktu krzywdy, jeżeli się takowe ze strony Polaków wyrządzi Litwinom czy Białorusinom. Nie jestem wyznawcą „egoizmu narodowego” i nie będę zalecać walki demokracji polskiej z litewską, rozumiejąc, że w tym kraju cała demokracja musi być i jest w istocie solidarna. Ale nie można wzywać Polaków do zaparcia się praw swoich, jak nie można byłoby wzywać do tegoż czy to Litwi-

<sup>23</sup> D I, s. 449–450, 1(14) XII 1912 r.

<sup>24</sup> D I, s. 525–526, 28 II (13 III) 1913 r.; s. 530–531, 28 II (13 III) 1913 r.; s. 534–535, 13 (26 III) 1913 r.

nów, czy Białorusinów. W „Kurierze Krajowym” są takie niekonsekwencje, a niewątpliwie szkodzą one piśmu<sup>25</sup>.

Diaryście, mimo że nie uważał się za ponuraka, niezbyt przypadł do gustu też primaaprilisowy dowcip Mańkowskiego polegający na wydrukowaniu sensacyjnego a całkowicie zmyślnego opisu rzekomego napadu bandyckiego na siedzibę redakcji<sup>26</sup>, a także wprowadzenie na łamy „Kuriera” rysunkowych karykatur odnoszących się do aktualnych stosunków wileńskich<sup>27</sup>. W listopadzie 1913 r. odnotował zmianę redaktora naczelnego (Józefa Mańkowskiego zastąpił Józef Jankowski, z czym Römer łączył przypuszczenie, że pismo „wyporządnijej”)<sup>28</sup>, ale już na początku 1914 r. zdecydował się na opuszczenie zespołu redakcyjnego w związku z tzw. sprawą Antoniego i Iwana Łuckiewiczów, wybitnych działaczy białoruskich, swoich patronów „Kuriera”, posądzanych o kontakty z niemieckimi hakatystami<sup>29</sup>.

Römer był oczywiście bardziej lub mniej systematycznym czytelnikiem (a okazjonalnie i współpracownikiem) także innych polskich gazet i czasopism wileńskich tego czasu, niemniej nie zajmowały już w jego zapiskach tyle uwagi i miejsca, jak „Przegląd Wileński”, „Głos Wileński” czy „Kurier Krajowy”. W 1911 r. mimo różnic światopoglądowo-politycznych nawiązał przyjazne kontakty z (upadającym zresztą) „Tygodnikiem Wileńskim” (1910–1911) Ferdynanda Ruszczyca i Wacława Gizberta-Studnickiego<sup>30</sup>. Życzliwie odniósł się do wydanej w marcu 1912 r. jednodniówki socjaldemokratycznej „Praca” — „balonu próbnego wileńskiej embrionicznej grupki esdeków”<sup>31</sup>, w 1913 r. wyraził zgodę na objęcie stanowiska „kierownika literackiego” kwartalnika ekonomicznego „Przegląd Handlowo-Przemysłowy”<sup>32</sup>.

Zachowywał natomiast nieprzejednanie wrogie stanowisko zwłaszcza wobec takich tytułów, jak „Kurier Litewski” (1905–1910, 1912–1915) i okresowo zastępujący go „Kurier Wileński” (1910–1912) oraz „Gazeta 2 Grosze” (1910–1911) czy będąca jej kontynuacją „Gazeta Codzienna” (1911–1915). Pisma te uważał za filary polskiego szowinizmu narodowego, szlacheckiego konserwatyzmu, reakcji endeckiej, dewocji i klerykalizmu, antysemityzmu i agresywnej, formułowanej z „pańskich” pozycji antylitewkości, *de facto* służące interesom zaborczych władz rosyjskich, posługujące się nagminnie kłamstwami i demagogią w zwalczaniu obozu demo-

<sup>25</sup> D I, s. 543, 29 III (11 IV) 1913 r.

<sup>26</sup> D I, s. 546–547, 1 (14 IV) 1913 r.

<sup>27</sup> D I, s. 618–619, 14 (27 IX) 1913 r.

<sup>28</sup> D I, s. 653, 13 (26 XI) 1913 r.

<sup>29</sup> M.in. D II, s. 20–21, 31 I (13 II) 1914 r.

<sup>30</sup> D I, s. 53, 8 (21) I 1911 r.; s. 80, 5 (18 III) 1911 r.; s. 89, 20 III (2 IV) 1911 r.; s. 109, 21 IV (4 V) 1911 r.

<sup>31</sup> D I, s. 278, 14 (27) III 1912 r.; s. 279, 16 (29) III 1912 r.; s. 280–282, 17 (30) III 1912 r.

<sup>32</sup> D I, s. 656–657, 15 (28) XI 1913 r.

kratyczno-postępowego. Reprezentatywnego miejscowego działacza „narodowego”, bardzo czynnego dziennikarza i publicystę Józefa Hłaskę (z którym był wielokrotnie w konflikcie) nazywał szyderczo w 1911 r. endeckim „namiestnikiem na Litwę i Białoruś”<sup>33</sup>, a w 1913 r. „szefem klerykalno-szlachecko-ugodowej endecji”<sup>34</sup>. W II połowie 1913 r. Römer kąśliwie odnotował w dzienniku prace przygotowawcze do wprowadzenia na rynek wileński dwóch nowych tygodników ilustrowanych, po których nie spodziewał się nic dobrego i wartościowego. O „Wiadomościach Ilustrowanych” (1913–1914), sądząc po projektowanej obsadzie zespołu, pisał, że nowy tytuł „ma być ultraendecki, katolicki, antysemityczny, wojujący oczywiście z Litwinami, słowem — arcy nacjonalistyczny i pod wszelkimi względami wsteczny”<sup>35</sup>, natomiast o „Naszym Kraju” (1913), że

będzie bezbarwny i mało obiecujący, ale w każdym razie [...] umiarkowawszy od poprzedniego [...] frazesowo „patriotyczny” [...] „chrześcijański”, aczkolwiek bez zacięcia klerykalnego, antysemityzmu uwydatniać jaskrawie nie będzie. [...] Słowem — jakaś letnia woda, nieokreślonej barwy i niewiadomego stanowiska<sup>36</sup>.

Jakkolwiek do wybuchu wojny uwaga Michała Römera skupiała się głównie na wileńskiej prasie polskojęzycznej, jako przekonany krajowiec był również gorliwym czytelnikiem (a także okazjonalnym współpracownikiem) miejscowych gazet i czasopism wydawanych w innych językach. Z periodyków litewskich najbliższe więzi i systematyczna lektura łączyły go z czasopismami o orientacji demokratyczno-ludowej, takimi jak przede wszystkim „Lietuvos Žinios” (Wiadomości Litewskie, 1909–1915) i „Lietuvos Ūkininkas (Gospodarz Litewski, 1905–1915) a bliskie osobiste kontakty z osobami współtworzącymi te periodyki, jak Felicija Bortkevičene, Juzefa Mikuckaitė-Višinskienė czy Mykolas Sleževičius<sup>37</sup>. W czerwcu 1914 r. zaoferował periodykowi „Lietuvos Žinios” stałą i regularną współpracę, co zostało — jak odnotował — „bardzo chętnie i skwapliwie przyjęte”<sup>38</sup>. Życzliwie oceniał naukowy nieregularnik poświęcony badaniu litewskiej przeszłości i teraźniejszości „Lietuvių Tauta” (Naród Litewski, 1907–1911, 1913–1915)<sup>39</sup>, czytywał też miesięcznik „Visuomenė” (Społeczeństwo, 1910–1911). Natomiast miał bardzo złe zdanie o redagowanym ówczesnie przez Antanasa Smetonę czasopiśmie „Viltis” (Nadzieja,

<sup>33</sup> D I, s. 52, 5(18) I 1911 r.

<sup>34</sup> D I, s. 572, 28 V (10 VI 1913 r.

<sup>35</sup> D I, s. 610, 25 VIII (7 IX) 1913 r.

<sup>36</sup> D I, s. 611, 21 VIII (7 IX) 1913 r.

<sup>37</sup> W swoich dziennikowych zapiskach z lat 1911–1945 Römer konsekwentnie używał nazwisk litewskich niemal wyłącznie w formie spolszczonej, pisał więc np. Felicja Bortkiewicz, Józefa Wyszynska czy Michał Ślężewicz.

<sup>38</sup> D II, s. 71, 19 V (1 VI) 1914 r.

<sup>39</sup> D I, s. 597–598, 17 (30) VII 1913 r.

1907–1915), z którym kilkakrotnie polemizował i któremu zarzucał agresywny nacjonalizm i fobie antypolskie<sup>40</sup>.

Bardzo bliskie były też stosunki autora dziennika ze środowiskiem białoruskiego tygodnika „Naša Niva” (1906–1915, wydawanego w części nakładem alfabetem łacińskim, w części cyrylicy), o którym m.in. pisał entuzjastycznie w 1911 r.:

Kółko redakcyjne „Naszej Niwy” jest dla mnie jednym z najsympatyczniejszych środowisk w Wilnie. Jest u nich wielka szczerłość woli, wielkie przywiązanie do dzieła, którego nie uważają za tylko mechaniczną robotę, za fach swój, lecz za żywą twórczość, za całkowitą emanację ich życia, ich energii, ich woli. Są oni zupełnie wcieleni w swe dzieło, w nim całkowicie żyją. Wszyscy są zarazem ludźmi wyraźnie zarysowanymi, z charakterystycznymi indywidualnościami. Brak w nich zupełnie szablonu zbiorowości. Ta ich koścista indywidualność tłumaczy się właśnie tym szczerym, rzetelnym stosunkiem do dzieła. W żywym czynie indywidualności bynajmniej się nie niwelują pod szablon, lecz właśnie się rozwijają i uplastyczniają, dochodząc do pełni wyrazistości [...]”<sup>41</sup>.

W opinii Römera z 1912 r. „Naša Niva” stanowiła zawsze trwały fundament wileńskiej „demokratycznej prasy krajowej”<sup>42</sup>.

Wilno przed 1914 rokiem było też istotnym ośrodkiem prasy wydawanej w urzędowym języku rosyjskim, także przez diarystę czytanej, po części realizującej wielkomocarstwową i szowinistyczną politykę władz carskich, w pewnym stopniu zaspokajającej też potrzeby rosyjskojęzycznej części miejscowej społeczności żydowskiej. Römer traktował gazety i pisma rosyjskie z dużą rezerwą i niechęcią, wyjątek czyniąc jedynie dla założonego w 1912 r. demokratycznego i postępowego dziennika „Večernaja Gazeta” (1912–1915), którego narodziny przywitał z radością, tym bardziej że zaangażowali się tu m.in. wysoko cenieni przez Römera Białorusini z „Našej Nivy” (Antoni Łuckiewicz)<sup>43</sup>. Energicznie bronił pisma przed atakami swoich dawnych współtowarzyszy z „Przeglądu Wileńskiego”, zarzucając im niezrozumienie roli demokratycznej propagandy wśród wilnian posługujących się na co dzień rosyjskim a skazanych wyłącznie na urzędową prasę wielkorosyjską<sup>44</sup>. Oficjalny lokalny organ rządowy „Vilenskij Vestnik” (1864–1916) uznawał za element „akcji rusyfikatorskiej rządowej” i kontynuatora „tradycji murawjowowskiej”<sup>45</sup>. Ostro piętnował także redagowany przez Łukiana Sołoniewicza negujący odrębność narodową Białorusinów periodyk „Belorusskaja Žizń” (po zmianie tytułu: „Severo-Zapadnaja Žizń”, 1911–1915), uznając go za organ „najczystszeogo nacjonalizmu

<sup>40</sup> M.in. D I, s. 120, 9 (22) V 1911 r.; s. 177, 22 VIII (4 IX) 1911 r.

<sup>41</sup> D I, s. 66–67, 7 (20) II 1911 r.

<sup>42</sup> D I, s. 435–436, 8 (21 XI) 1912 r.

<sup>43</sup> D I, s. 417, 11 (24) X 1912 r.

<sup>44</sup> D I, s. 638, 21 X (3 XI) 1913 r.

<sup>45</sup> Tamże.

rosyjskiego” i realizatora „nowego kursu nacjonalizmu rosyjskiego, najszkodliwszego dziś w kraju kierunku operującego pod maską quasi-białoruską i quasi-demokratyczną”, jakkolwiek odnotował, że spotkany kiedyś przypadkowo w pociągu ultraszkodliwy w swoich działaniach redaktor Sołowiecz prywatnie wydał mu się osobiście człowiekiem kompetentnym w sprawach wileńskich, kulturalnym i miłym<sup>46</sup>. Wydawane przez Nikołaja Radina periodyki „Vilenskij Kur'er — Naša Kopejka” (1909–1915) i „Severo-Zapadnyj Gołos” (1905–1915) zostały z kolei przez Römera określony pogardliwie jako „«postępowe» pisemka geszefciarsko-żydowsko-rosyjskie”, równie szkodliwe, jak periodyk Sołowiecza<sup>47</sup>.

W początkach 1914 r. Michał Römer w celu „uobywatelnienia i ukrajowienia Żydów jako narodu” podjął także — jak się zdaje jedyną w swoim życiu — próbę nawiązania współpracy z wileńską prasą w języku jidysz, ponieważ jednak nie znał tego języka ani nie orientował się dokładniej w stosownych realiach redaktorsko-wydawniczych, zapis tego wydarzenia w dzienniku jest ogromnie nieprecyzyjny i nie pozwala ustalić, o co właściwie chodziło<sup>48</sup>.

Wybuch I wojny światowej w sierpniu 1914 r. spowodował poważne przesunięcia w zapiskach diarysty dotyczących prasy. Uwaga Römera wyraźnie przesunęła się od lokalnej prasy wileńskiej (choć nie przestał jej śledzić) na pisma ogólnorosyjskie, prasę polską różnych orientacji z Królestwa Polskiego oraz przenikające na Wileńszczyznę polskie tajne gazetki. W pierwszych dniach wojny sytuację prasową charakteryzował następująco:

Wszystkie wiadomości mamy tylko z ramienia i łaski cenzury wojennej, która nadaje im taki wyraz, jest potrzebny dla wytworzenia animuszu i „patriotycznych” nastrojów na rzecz Rosji i przeciwko Niemcom i Austrii. Cenzura ta jest bezwzględna i działa w sposób najbrutalniejszy [...] Gazety są obecnie li tylko przedrukiem depesz urzędowej Petersburskiej Agencji Telegraficznej. Depesz innych oprócz agencyjnych dawać nie można, a nawet skracanie agencyjnych depesz zależy od sankcji wojennego cenzora. Wszelkie artykuły są zaś dopuszczalne tylko o tyle, o ile są pisane w duchu tak zwanego hurratriotyzmu [...] Żadnych artykułów krytycznych, żadnej analizy — cenzura wojenna nie dopuszcza<sup>49</sup>.

Charakteryzując sierpniową prasę wileńską i dostępną sobie oficjalną prasę warszawską zauważał:

<sup>46</sup> M.in. D I, s. 78, 27 II (12 III) 1911 r.; s. 125, 17 (30) V 1911 r.

<sup>47</sup> D I, s. 638, 21 X (3 XI) 1913 r.

<sup>48</sup> D II, s. 14–15, 23 I (5 II) 1914 r. Römer zapisał, że w odpowiedzi na prośbę redakcji wysłał artykuł do „pewnego pisma żargonowego w Wilnie”, którego tytułu nie zapamiętał, redagowanego przez dziennikarza posługującego się pseudonimem Niger. *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku* (t. III: 1865–1918, wol. 1, Warszawa 2000) odnotowuje dwa jidyszowe periodyki wileńskie redagowane przez tę osobę („Literariše Monatsšriftn” 1908 i „Pinkos” 1911/1912), żaden z nich jednak nie wychodził w 1914 r.

<sup>49</sup> D II, s. 102, 29 VII (11 VIII) 1914 r.



Prasa wileńska przekształciła się cała w świstki agencji petersburskiej i „hurapatriotyzmu”. Nic poza tym. Najgłośniej zaś i najpatriotyczniej (chciałem powiedzieć — najhisteryczniej) wrzeszczy ... prasa rosyjsko-żydowska. Radinowska „Nasza Kopiejka” i „Siewiero-Zapadnyj Gołos” odchodzą od przytomności i aż się zachłystują od wrzasku „patriotycznego” [...] Niewiele lepiej zachowuje się prasa endecka polska, szczególnie najtrywialniejsza brukowa, antysemitka, katolicka i bojkotowa z warszawską „Gazetą Poranną 2 Grosze” na czele. Ten rosyjski „patriotyzm” państwowy jest zaprawiony i zmieszany z polskim, jak groch z kapustą, ozdobiony szczuciem nie tylko już na Prusy ale też na Austrię [...] Z pism wileńskich najprzyzwoiciej zachowują się „Kurier Litewski” i „Wieczerniaja Gaziet”. Oczywiście, że i one ulegają cenzurze wojennej, muszą głosić patriotyzm państwowy rosyjski, ale bądź co bądź miarkują go ile mogą i przemycają jakiś cień myśli krytycznej — czy to narodowej, czy społecznej. Są przyzwoite przynajmniej o tyle, że nie są „patriotyczne” więcej niż to, co wymaga cenzura wojenna<sup>50</sup>.

Römer bardzo negatywnie zareagował na nagłaśnianą przez prasę (również polską w Cesarstwie Rosyjskim) słynną odezwę naczelnego dowódcy armii rosyjskiej wielkiego księcia Mikołaja skierowaną do Polaków:

Obluda moskiewska kojarzy się w odezwie z moskiewską głupotą. Rozpoczął się flirt z Polakami, raczej zaloty nowego, ale już bardzo starego oblubieńca, który dotąd był tyranem [...] na jaką naiwność obliczona jest ta słodkawa i pełna frazesów a pozbawiona zgoła konkretnej treści odezwa?<sup>51</sup>

Z obrzydzeniem pisał o gazetach rosyjskich zachwycających się przejściowym zdobyciem części Galicji:

Cała prasa rosyjska, nie wyłączając świstków liberalnych, pełna jest artykułów „patriotycznych” o świętej misji „odzyskania rosyjskiej Rusi Przykarpackiej”. Cała też brzęczy prawosławiem. Liberalizm i humanitarne zasady sprawiedliwości, wolności ludu i narodowości poszły w zapomnienie wobec tej orgii, tej istotnej zarazy państwowego moskiewskiego patriotyzmu<sup>52</sup>.

Poprzez redakcję zaprzyjaźnionego periodyku wileńskiego „Večernaja Gazeta” uzyskał dostęp do tajnego cyrkularza władz rosyjskich dla gazet rosyjskich w Moskwie, zabraniającego pisać o ewentualnej przyszłej autonomii Polski, a więc *de facto* obnażającego pokazowy jedynie i czysto propagandowy wymiar odezwy naczelnego dowódcy do Polaków<sup>53</sup>. Z tym większą nienawiścią, nie przebierając w słowach, atakował w dzienniku prorosyjską polską prasę endecką, także z Królestwa Polskiego

<sup>50</sup> D II, s. 102–103, 29 VII (11 VIII 1914 r.

<sup>51</sup> D II, s. 105, 4 (17) VIII 1914 r.

<sup>52</sup> D II, s. 113, 16 (29) VIII 1914 r.

<sup>53</sup> D II, s. 114, 16 (29) VIII 1914 r.

oraz okupowanej przez Rosjan Galicji, zwłaszcza zaangażowaną w propagowanie ochotniczego Legionu Polskiego u boku armii rosyjskiej, mając na myśli zwłaszcza takie tytuły, jak lwowskie „Słowo Polskie” (nazwane „lejborganem narodowej demokracji w Galicji Wschodniej i we Lwowie” oraz „nawróconym świeżo pod knutem moskiewskim na moskalofilski pakt łączący naszą rodzimą Targowicę z państwowością rosyjską”<sup>54</sup>) czy pisma warszawskie „Gazeta Warszawska” („patentowane pismo endeckie”) i „Gazetę Poranną 2 Grosze” („paskudną”)<sup>55</sup>. Nieco łagodniej oceniał inne tytuły warszawskie — „Dziennik Polski”, „Kurier Warszawski” i „Kurier Poranny”, które — jak pisał — „ostygły” w entuzjazmie dla Legionu Polskiego po szybkim zorientowaniu się o niepopularności tego pomysłu.

Jeśli chodzi o prasę wileńską lat 1914–1915, napiętnował „Kurier Litewski” za propagowanie rzekomo „sielankowej” polityki rosyjskiej w okupowanej Galicji<sup>56</sup> oraz poinformował w dzienniku o dalszym zacieśnieniu swoich osobistych i autorских związków z zawsze mu sympatycznym demokratyczno-ludowym czasopismem litewskim „Lietuvos Žinios”, wznowionym po krótkiej przerwie w wydawaniu<sup>57</sup>.

Römer zauważył też, że po wybuchu wojny zaczęły szybko przenikać do Wilna konspiracyjne pisemka niepodległościowe z Warszawy:

Pisma tajne z Warszawy stają się strawą codzienną, która coraz bardziej się upowszechnia. Do tej akcji garną się oczywiście elementy najgorętsze, ale elementy rozmaitych stanowisk społecznych i rozmaitych barw przekonaniowych<sup>58</sup>.

W dzienniku odnotował kontakt z trzema takimi wydawnictwami: w 1914 r. z „Wiadomościami Wojennymi”<sup>59</sup>, w 1915 r. z „Niepodległością” (którą uznał za inicjatywę prywatną i warcholską)<sup>60</sup> i „Podchorążym”<sup>61</sup>.

### 3.

Okres od maja 1915 do kwietnia 1920 roku, kiedy Michała Römer służył w Legionach Józefa Piłsudskiego (1915–1917), a następnie pracował w sądownictwie Kolna i Łomży (1917–1920) — a więc poza litewskimi stronami rodzinnymi — spowodował oczywiste zmiany w kontaktach autora dzienników z gazetami i cza-

<sup>54</sup> D II, s. 217, 3 (16) I 1915 r.; s. 218, 4 (17) I 1915 r.

<sup>55</sup> D II, s. 237, 18 (31) I 1915 r.

<sup>56</sup> D II, s. 258–260, 7 (20) II 1915 r.

<sup>57</sup> D II, s. 134, 15 (28) X 1914 r.; s. 301, s. 300, 4 (15) IV 1915 r.; s. 301, 3 (16) IV 1915 r.

<sup>58</sup> D II, s. 216, 3 (16) I 1915 r.

<sup>59</sup> D II, s. 114, 16 (29) VIII 1915 r.

<sup>60</sup> D II, s. 236–237, 18 I (31 I) 1915 r.

<sup>61</sup> D II, s. 303, 7 (20) IV 1915 r.

pismami. Pierwszymi przedsięwzięciami prasowymi diarysty po opuszczeniu Litwy było zawiązanie, jak się zdaje, jedynie incydentalnych kontaktów z „Wiedeńskim Kurierem Polskim” (1914–1919)<sup>62</sup> i bardziej trwałych oraz systematycznych z wydawanymi wówczas w Piotrkowie Trybunalskim pismami Naczelnego Komitetu Narodowego — „Wiadomościami Polskimi” (1914–1919) i „Dziennikiem Narodowym” (1915–1939): te dwa tytuły pojawiały się w jego zapiskach z czasów legionowych bodaj najczęściej. Wszedł w bliższe służbowe i po części osobiste kontakty z ówczesnym kierownikiem biura prasowego przy Departamencie Wojskowym NKN oraz redaktorem „Wiadomości Polskich” Stanisławem Kotem, o którym napisał, że jest to „zdaje się, człowiek niegłupi i sprytny, słabego zdrowia, [...] znam tylko tę jego cechę, że lubi się pieścić”<sup>63</sup>.

Zwrócił uwagę na osobliwości niemieckiej polityki prasowej na zajętych przez nich obszarach Królestwa Polskiego:

[...] nie dopuszczają prasy legionowej, prócz normalnych stałych dzienników galicyjskich, jak na przykład „Nowa Reforma”, stojących też na legionowym gruncie. Ale na przykład „Wiadomości Polskich”, organu Departamentu Wojskowego przesyłać ani przewozić tam nie można. Trzeba przemycać, jak za dawnych czasów niewoli moskiewskiej, mimo, że przecież stoją na gruncie walki zbrojnej z Rosją, z którą Niemcy wojnę prowadzą [...].

Utrzymuje się więc taki na przykład dziwaczny paradoks, że dopóki Wilno jest w rękę rosyjskim, prasa legionowa i „Wiadomości Polskie” dochodzą do niego prawie, że regularnie drogą nielegalną, ale już ustaloną, a z chwilą, gdy zostanie z rąk rosyjskich wyjarzmione, to będzie tej prasy pozbawione, przynajmniej do czasu, gdy nowy nielegalny kolportaż i nowymi drogami się nie zorganizuje<sup>64</sup>.

Z różną systematycznością śledził prasę wydawaną w okresie wojny na obszarach Królestwa opanowanych już przez Niemcy i Austro-Węgry, okazjonalnie także prasę galicyjską, traktowaną przez Römera przede wszystkim jako źródło bieżących informacji polityczno-wojennych (ze szczególnym uwzględnieniem zawsze go najbardziej interesujących wydarzeń na froncie wschodnim). Sporadycznie notował uwagi o poszczególnych tytułach, ocenianych zrazu w dzienniku według ich stosunku do Legionów i kwestii niepodległości Polski oraz spojrzenia na kwestie narodowościowe. Wyraźnie — choć nie wymieniając tytułu — dystansował się od słynnej łódzko-warszawskiej „Godziny Polskiej” (1915–1918) pozostającej pod opieką szefa cenzury niemieckiej w Warszawie Georga von Cleinowa<sup>65</sup>, ze szczególną zaś sym-

<sup>62</sup> D II, s. 330, 19 VII 1915 r.

<sup>63</sup> D II, s. 343, 25 VII 1915 r.

<sup>64</sup> D II, s. 362, 5 VIII 1915 r.

<sup>65</sup> D II, s. 366, 7 VIII 1915 r. Cleinowa nazwał tu „narzędziem antypolskich tendencji w okupacyjnym systemie niemieckim Hindenburga”.

patią kilkakrotnie wspominał np. o entuzjastycznie nastawionej do Legionów i kwestii niepodległości „Ziemi Lubelskiej” (1906–1931)<sup>66</sup>. Jednoznacznie negatywnie ocenił działalność uważającego się za Austriaka Wacława Grzesickiego, gorliwie zwalczającego w Legionach „wszystko, co się wyłamuje z austriackich tendencji” i z tego punktu widzenia ostro cenzurującego NKN-owski „Dziennik Narodowy”<sup>67</sup>. Sporadycznie czytywał Römer z zainteresowaniem krakowski socjalistyczny „Naprzód” (1892–1939)<sup>68</sup> i nielegalny periodyk PPS-Frakcji Rewolucyjnej „Łodzianin” (1915–1918)<sup>69</sup>. Zajmował natomiast konsekwentnie wrogie stanowisko wobec pism, które uznawał za bliskie endecji i otwarcie lub pośrednio moskalofilskie. Krakowski „Głos Narodu” (1893–1939) charakteryzował jako „najbliższy duchowo endekom i antysemitom warszawskim oraz klerykalnemu tak zwanemu centrum ludowemu w Galicji i Podolakom trzymającym z endecją”<sup>70</sup>. Szyderczo komentował *exodus* działaczy, dziennikarzy i redaktorów Narodowej Demokracji spowodowany militarnymi klęskami rosyjskimi z 1915 r.:

Uciekli najpierw przywódcy moskalofilstwa ze Lwowa, sztab tamecznej endecji z redakcji „Słowa Polskiego”. Ta ucieczka była musowa, bo Lwów jest miastem austriackim i oni poddani austriackimi, toteż ze stanowiska państwowego odpowiedzialiby za zdradę Austrii w czasie wojny na rzecz wroga. [...] Potem uciekli przywódcy Narodowej Demokracji z Warszawy. [...] Teraz dowiaduję się, że i z Wilna miał miejsce *exodus* partii<sup>71</sup>.

Odnotował — z drugiej ręki — powstanie moskiewskiego dziennika „Gazeta Polska” (1915–1918) stworzonego przez dobrze sobie znanych przeciwników z czasów wileńskich:

Przeczytałem dziś w pismach, że w Moskwie powstaje nowy dziennik polski pod nazwą „Gazeta Polska” pod redakcją Hłaski i [Antoniego] Sadzewicza; jako wydawca ma podpisywać pismo [Stanisław] Brzostowski. Dowiaduję się więc stąd, że Hłasko, bo oczywiście to nie kto inny, jak Józef, jeden ze sztabowców endecji, redaktor „Kurier Litewskiego” i „namiestnik” Narodowej Demokracji na Litwę, opuścił Wilno przed wkroczeniem do niego Niemców. Że Wilno jest od niego wolne, to mnie tylko cieszy [...]. Jego wpływ byłby w Wilnie szkodliwy, bo potrafiłby on tysięcznymi sposobami utrzymywać moskalofilstwo, szkodząc [...] fermentowi niepodległościowemu. [...] Że więc wyjechał — niech mu tam droga na wschód otworem stoi<sup>72</sup>.

<sup>66</sup> D II, s. 366, 7 VIII 1915 r.; s. 446, 18 X 1915 r.

<sup>67</sup> D II, s. 368, 9 VIII 1915 r.

<sup>68</sup> D II, s. 381, 16 VIII 1915 r.

<sup>69</sup> D III, s. 33, 13 II 1916 r.

<sup>70</sup> D II, s. 388, 19 VIII 1915 r.

<sup>71</sup> D II, s. 479, 12 XI 1915 r.

<sup>72</sup> D II, s. 478, 22 XI 1915 r.

Z niesmakiem i przygnębieniem zauważał nazwisko cenionego przez siebie Stefana Żeromskiego na liście współpracowników krakowskiego miesięcznika „Rok Polski” (1916–1919), który nazwał „organem niedobitków narodowych endecji galicyjskiej”<sup>73</sup>. W 1916 r. konstatował z satysfakcją erozję w potężnym wcześniej obozie endecko-moskalofilskim, co ilustrował meandrami warszawskiej, zawsze budzącej w nim wstręt, „Gazety Porannej — 2 Grosze”:

Do jakiego jednak stopnia moskalofilstwo jako prąd polityczny na początku wojny tak powszechny w Warszawie traci grunt pod nogami, tego oznaką może być pozawczorajszy artykuł wstępny w tak zwanej „Dwugroszówce” czyli „Gazecie Porannej”. Gazetka ta, o najgorszej w dziejach brukowej prasy warszawskiej przeszłości, łącząca wszystko najgorsze z klerykalizmu ze wszystkim najgorszym z endecji, mająca w tradycji swojej wawrzyny najniższego antysemityzmu i moskalofilstwa, zaprawionych najbezwzględniejszą demagogią, dziś oświadcza wreszcie, że program polski z początków wojny (czytaj: program klasycznego moskalofilstwa) nie może się już obecnie ostać wobec zaszłych faktów i wobec dojrzewania narodowej woli polskiej i że przeto musi ulec rewizji. Zastrzega się, że gdyby nawet mieli wrócić Moskale, to już Polacy nie mogą się zadowolić tym, czym się zadowalali na początku wojny.

Ten zwrot w obozie endeckim jest charakterystyczny i symptomatyczny, wskazuje, że nawet [...] ci najwierniejsi i najbardziej przekonani rzecznicy moskalofilskiego programu i doktryny zmuszeni są skapitulować dla salwowania swego stanowiska w Polsce i wpływów politycznych<sup>74</sup>.

Równolegle, od tegoż 1916 r., w dziennikach zaczął Römer wstawiać zapiski świadczące także o jego rodzącym się dystansie wobec gazet i czasopism nieendekkich, popierających generalnie idee legionowo-niepodległościowe. Skrytykował pracę dziennikarską Adama Zagórskiego w NKN-owskim „Dzienniku Narodowym”, zrewidował *in minus* swoje wcześniejsze wrażenia o tym publicyście, zauważając, iż pisze on „po amerykańsku, reklamowo i tandetnie [...], co kładzie piętno na całym piśmie”<sup>75</sup>. Przede wszystkim jednak dostrzegł przejawy agresywnego nacjonalizmu w publikacjach „Dziennika” (i samego Zagórskiego) w odniesieniu do delikatnej kwestii ukraińskiej:

Jego agresywny ton wobec Rusinów, jego zaczepna drażniąca niezgoda są przedsmakiem traktowania przez polityków [...] zawiłych i ciężkich spraw narodowościowych w przyszłej ewentualnie Polsce, gdyby miała ona ogarniać kraje narodowo mieszane [...]. Nie uważam bynajmniej, że Polacy muszą, jak potulne baranki, znosić wszelkie napaści Ukraińców [...]. Owszem, odpierać napaść należy i robić to z godnością [...]. Złą się

<sup>73</sup> D III, s. 65–66, 10 IV 1916 r.

<sup>74</sup> D III, s. 140, 3 XI 1916 r.

<sup>75</sup> D III, s. 71, 19 IV 1916 r.

zaś usługę oddaje sprawie, jeżeli się Ukraińcom odplaca taką monetą, jaką oni stosują, bo to nie siły swojej i racji ale tylko namiętności i chciwości dowód daje<sup>76</sup>.

Z drugiej strony, zauważał jednakowoż, zarówno w krakowskiej „Nowej Reformie” (1882–1928), jak i warszawskim „Kurierze Polskim” (1898–1939)<sup>77</sup>, notatki i artykuły życzliwie i rzetelnie informujące o kwestiach białoruskich<sup>78</sup>. Z „Nowej Reformy” dowiedział się pośrednio Römer o założeniu w Wilnie nowego pisma białoruskiego „Homan” (1916–1918), które przywitał z radością<sup>79</sup>, by jednak w okresie późniejszym, kiedy zapewne periodyk trafił do jego rąk, wyraźnie ostygnąć w entuzjazmie i uznać, że jest to tytuł „schlebiający Niemcom i politycznie wrogo do Polaków w ogólności — usposobiony”<sup>80</sup>. Sporadycznie zaglądał także do warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” (1859–1939), gdzie z niesmakiem znalazł artykuł przeciwstawiający korzystnie warszawską młodzież akademicką młodzieży garnącej się do Legionów i tam się wykrwawiającej<sup>81</sup>. Życzliwie zaś wzmiankował nowy tygodnik warszawski Wincentego Rzymowskiego „Widnokrąg” (1915–1918), o którym pisał, że „zdołał wywalczyć sobie w pełni swobodę wyrażania kategorycznego programu niepodległościowego”<sup>82</sup>.

W listopadzie 1916 r. Michał Römer brał udział w przygotowaniach do uruchomienia pisemka żołnierskiego mającego nosić tytuł „Głos Żołnierza”, brakuje jednak informacji o jego dalszych losach i prawdopodobne jest, że pomysł nie został ostatecznie sfinalizowany<sup>83</sup>.

Kariera wojskowa autora dzienników zakończyła się ostatecznie w sierpniu 1917 r. i dalsze jego obserwacje i notatki dotyczące prasy pisane już były z pozycji cywila, pracownika sądownictwa „królewsko-polskiego” organizującego się w ramach stworzonego przez Niemców po akcie 5 XI 1916 r. kadłubowego Królestwa Polskiego. Pracując w Kolnie, a potem w Łomży, Römer stale narzekał na kłopoty z napływem prasy do tych niewielkich miejscowości, co dla oczekującego teraz przede wszystkim na najnowsze wieści z ojczystej Litwy było poważnym problemem. Prawdopodobnie jedynie ze słyszenia znał stworzony przez okupantów niemieckich, a wychodzący kolejno w Tylży, Białymstoku i Kownie litewski periodyk „Dabartis” (Teraźniejszość, 1915–1918), ale był o nim najgorszego zdania („jest organem służącym tendencjom okupantów, wydawanym przez Litwina pruskiego

<sup>76</sup> D III, s. 72, 19 IV 1916 r.

<sup>77</sup> „Kurier Polski” oceniał jako pismo „szczerze niepodległościowe”, ale „zachowujące rezerwę w politycznej ocenie Legionów” — D III, s. 158, 21 VII 1916 r.

<sup>78</sup> D III, s. 56–57, 3 IV 1916 r.

<sup>79</sup> D III, s. 56–57, 3 VI 1916 r.

<sup>80</sup> D III, s. 606, 2 IX 1918 r.

<sup>81</sup> D III, s. 109, 29 V 1916 r.

<sup>82</sup> D III, s. 158, 21 VII 1916 r.

<sup>83</sup> D III, s. 228, 2 XI 1916 r., s. 228–229, s. 3 XI 1916 r. Bibliografie nie notują tego tytułu.

Steputaitisa za niemieckie pieniądze”<sup>84</sup>), żywo zaś zareagował na wiadomość, że znany mu dobrze z przedwojennych sporów Antanas Smetona uruchomił w Wilnie dziennik „Lietuvės Aidas” (Echo Litwy, 1917–1919), który potraktował jako „pierwszy narodowy organ Litwinów” i natychmiast postanowił go w Kolnie zaprenumerować<sup>85</sup>. Nie przestał czytywać dochodzących na prowincję z kłopotami gazet polskich (często już teraz niewymienianych z tytułów) traktowanych jako źródło najnowszych informacji (głównie o działaniach Rady Regencyjnej i wydarzeniach rewolucyjnych w Rosji, do których odnosił się z życzliwością), ale skupił przede wszystkim zainteresowanie na wiadomościach z wybijającej się na niepodległość Litwy, czerpanych zarówno z gazet polskich, jak i litewskich i bardzo mocno emocjonalnie przeżywanych przez Römera. Przeczytawszy w „Kurierze Polskim” wiadomości o powołaniu Litewskiej Rady Krajowej, wysłał do Wilna entuzjastyczną depeszę z pozdrowieniami dla „naszej ukochanej Ojczyzny Litwy”<sup>86</sup>. W prenumerowanych przez siebie w 1918 r. liberalnym piśmie warszawskim „Nowa Gazeta” (1906–1919) i wileńskim tygodniku socjaldemokratycznym „Darbo Balsas” (Głos Pracy, 1917–1919) z niepokojem odnajdywał doniesienia o represjonowaniu i zamknięciu przez Niemców pism litewskich, takich jak „Lietuvės Aidas” czy klerykalny „Tevynės Sargas” (Strażnik Ojczyzny, 1896–1904, 1917–1926), nie był jednak w stanie sprawdzić prawdziwości tych doniesień<sup>87</sup>. Oburzały go także — poznawane głównie za pomocą „Nowej Gazety” — informacje o gwałtach, terrorze i znęcaniu się polskich żołnierzy z korpusu gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego nad ludnością białoruską, a samego dowódcę nazywał bardziej „policjantem interesów obszarniczych na Białej Rusi i w ogóle reakcji niż rycerzem niepodległości”<sup>88</sup>.

W listopadzie 1918 r. — otrzymawszy po przerwie nową porcję pism litewskich — obszerniej analizował bieżącą sytuację Litwy w oparciu o skonfliktowane ze sobą periodyki Taryby „Lietuvės Aidas” (wyrażającego teraz tendencje uznane przez Römera za reakcyjne) i socjaldemokratyczny „Darbo Balsas”. Rozczarowany do witanej początkowo z entuzjazmem Taryby opowiadał się po stronie socjaldemokratów dążących do „samorzutnego tworzenia budowy państwowej i władz z ludu” oraz dopuszczania do współpracy mniejszości narodowych, przeciwko zaś wyrażanej w „Lietuvės Aidas” linii Taryby „zdyskredytowanej, skompromitowanej swoim monarchizmem i ugodowością do Niemców” i starającej się „w kostniejących rękach utrzymać ster Litwy”<sup>89</sup>.

11 XI 1918 r. z radością powitał proklamowanie niepodległości Polski, o czym dowiedział się „z ostatnich gazet, które jeszcze dziś nadeszły”, w pewien sposób

<sup>84</sup> D III, s. 485, 11 IX 1917 r.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> D III, s. 497–498, 26 IX 1917 r.

<sup>87</sup> D III, s. 602, 15 VIII 1918 r.

<sup>88</sup> D III, s. 606–608, 2 IX 1918 r.

<sup>89</sup> D III, s. 618–619, 7 XI 1918 r.

uczestniczył w przejmowaniu władzy od Niemców w Kolnie, ale zarazem umocnił się w przekonaniu, że jego właściwe miejsce jest na ziemi litewskiej<sup>90</sup>. Z zainteresowaniem, a zarazem niepokojem obserwował — z dystansu lub podczas krótkiego osobistego pobytu w Wilnie — spory i rozbieżności w obozie wileńskiej socjaldemokracji, wiązał pewne nadzieje z organizującym się dopiero rosyjskojęzycznym pismem „Novaja Era” (1918–1919), organem Socjal-Demokratycznej Robotniczej Partii Litwy i Białorusi, wiedział też o zdobywającym popularność bliżej nieokreślonym nielegalnym piśmie komunistycznym<sup>91</sup>. Podczas pobytu w Wilnie otrzymał propozycję objęcia stanowiska redaktora naczelnego demokratycznego pisma polskiego przygotowywanego pod auspicjami kręgu Witolda Abramowicza, brata Ludwika. Pomysł uruchomienia pisma uznawał za trafny i dodatni (przeciwwaga dla prasy endeckiej), ale propozycji nie przyjął ze względu na zastrzeżenia do „niewyraźności” i „oportunistu” tej grupy politycznej wobec kwestii państwowości litewskiej<sup>92</sup>. Z drugiej strony, nie przyjął również propozycji objęcia redakcji stojącego na gruncie tejże litewskiej państwowości projektowanego polskojęzycznego organu Taryby „Nowiny Litewskie”, nie podzielał w tym przypadku konserwatywnego społecznego środowiska bliskich Tarybie<sup>93</sup>.

Od grudnia 1918 r. Michał Römer przebywał znowu głównie w Łomży (jak sam pisał „jak na wygnaniu”<sup>94</sup>), swoje prasowe zapiski w dziennikach odnosząc wszakże niemal wyłącznie do spraw wschodnich i litewskich poznawanych poprzez doniesienia prasowe z dostępnych mu periodyków. Współpracę z miejscowymi mediami ograniczył jedynie do lokalnego periodyku „Ziemia Łomżyńska” (1918–1921), do którego przygotował materiał sprawozdawczy z wyborów do polskiego Sejmu Ustawodawczego z racji powierzonej mu funkcji przewodniczącego komisji wyborczej okręgu łomżyńskiego<sup>95</sup>. Przede wszystkim jednak śledził burzliwe wydarzenia polityczne i wojskowe na ziemiach litewskich, a zwłaszcza w przechodzącym z rąk do rąk Wilnie, ubolewając nad krystalizowaniem się „trzech Litw” (nacjonalistycznej Litwy Taryby wspomaganiej przez Niemców, równie niesamodzielnej komunistycznej Litwy radzieckiej kierowanej przez szanowanego zresztą przez Römera i mimo różnicy poglądów uważanego za uczciwego Litwina Vincasa Mickevičiusa-Kapsuskasa, uzależnionej tym razem od młodej Rosji radzieckiej i — bodaj budzącej wtedy w diaryście największe obawy — „Litwy Polaków litewskich, Litwy Polsce podporządkowanej”)<sup>96</sup>. Z zapisków dziennikowych wynika, że trafiały wówczas Römerowi do rąk prześladowane zresztą przez władze polskie wileńskie tytuły litewskie, jak

<sup>90</sup> D III, s. 620–621, 11 XI 1918 r.

<sup>91</sup> D III, s. 640, s. 639–640, 26 XI 1918 r.; s. 644, 30 XI 1918 r.

<sup>92</sup> D III, s. 640–642, 27 XI 1918 r.

<sup>93</sup> D III, s. 645–647, 2 XII 1918 r.; s. 647–649.

<sup>94</sup> D III, s. 652, 4 XII 1918 r.

<sup>95</sup> D III, s. 665, 7 II 1919 r.

<sup>96</sup> M.in. D III, s. 671–672, 2 III 1919 r.



„Nepriklausomoji Lietuva” (Niepodległa Litwa, 1919–1920)<sup>97</sup> czy polskojęzyczny „Głos Litwy” (1919)<sup>98</sup>.

W lutym 1920 r. zawarł w swoim dzienniku niezwykle gwałtowną negatywną ocenę polskiej polityki wobec Litwy i Litwinów i jej pozbawionego bliższej znajomości aktualnych realiów odzwierciedlenia w prasie polskiej, obwiniając przede wszystkim Leona Wasilewskiego:

O błędach polityki polskiej na Wschodzie, o jej niekonsekwencjach i o szkodliwości opierania tak odpowiedzialnej akcji na ludziach tego pokroju, co Leon Wasilewski dużo można by mówić. Dlaczego na przykład prasa polska, i to nie tylko endecka, jawnie i konsekwentnie nacjonalistyczna i zaborcza, ale ta niby lepsza „demokratyczna”, ta niby popierająca program Piłsudskiego, wciąż insynuuje Litwie wysługiwanie się Niemcom, kiedy Litwini dawno już z Niemcami zerwali [...], opierają się o Anglię, a wreszcie zwołują Konstytuante, likwidując już ostatecznie formację Taryby? Dlaczego Polacy nie kwestionują stolicy Łotwy w Rydze, a Estonii w Rewlu, choć miasta te są w większości niemieckie? Dlaczego nie kwestionują wcielenia do Polski Grudziądza, który jest niemiecki, i pożądamy niemieckiego Gdańska, przyznają Łotwie tak zwane Inflanty Polskie z Dyneburgiem, choć ten ostatni ma chyba jeszcze mniej Łotyszy niż Wilno Litwinów, a natomiast zwalczają zaciekle, jako wyraz dążeń zaborczych, wszelkie pretensje Litwy już nie tylko do stolicy — Wilna, ale do każdego skrawka terytorium na pograniczu polsko-litewskim lub poza obecną linią demarkacyjną polsko-litewską na Ziemi Wileńskiej? Dlaczego?<sup>99</sup>

W tym samym miesiącu, mimo trwałej i zadawnionej niechęci do konserwatywnego środowiska polskich ziemian na Kowieńszczyźnie, z pewnym uznaniem powitał poznaną za pomocą polskojęzycznego wileńskiego „Echa Litwy” (1919–1920) deklarację wybranych przedstawicieli tej grupy, że „ziemianie Polacy w Ziemi Kowieńskiej uważają się za prawowitych obywateli Litwy, stoją mocno na gruncie niepodległości ze stolicą Wilnem”<sup>100</sup>.

Niewiele później, wkrótce po przyjrzeniu się uroczystym obchodom rocznicowym oswoobodzenia Wilna od bolszewików (traktował je z rezerwą, dopatrując się w nich akcentów nacjonalistyczno-klerykalnych i podskórnie antylitewskich)<sup>101</sup>, zdecydował się ostatecznie zrealizować dojrzewającą w nim od dłuższego czasu decyzję ostatecznego rozstania się z Polską, w której czuł się coraz bardziej obco, i osiedlenia na Litwie Kowieńskiej.

<sup>97</sup> D III, s. 748, 2 VI 1919 r.; s. 788, 22 VIII 1919 r.

<sup>98</sup> D III, s. 795, s. 13 IX 1919 r.; s. 802, 5 X 1919 r.; s. 805, 26 X 1919 r.

<sup>99</sup> D IV, s. 26–27, 21 II 1920 r.

<sup>100</sup> D IV, s. 28, 22 II 1920 r.

<sup>101</sup> D IV, s. 39–40, 18 IV 1920 r.; s. 40–41, 19 IV 1920 r.

---

## Bibliografia

- Römer M., *Dzienniki*, t. I –VI, Warszawa 2017–2018.
- Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. III: 1865–1918, wol. I, Warszawa 2000, wol. III, Warszawa 2017.
- Jurkowski R., „*Gazeta Wileńska*” i „*Głos Kijowski*”. (Z dziejów polskiej prasy radykalno-liberalnej na Litwie i Ukrainie w 1906 roku), „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1987, nr 4, s. 59–84.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Sawicki J., *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998.
- Sawicki J., „*Przegląd Wileński*” w latach 1911–1915, cz. 1–2, „*Zapiski Historyczne*” 1994, z. 4, s. 41–56; 1995, z. 1, s. 30–62.
- Smalianczuk A., *W poszukiwaniu idei narodowej. „Krajowość” początku XX w. jako próba ideologii „Polaków litewskich”*, „*Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*” nr 49 (2017), s. 1–11.
- Solak Z., *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880–1920*, Kraków 2004.
- Zienkiewicz T., *Informacje o litewskim życiu kulturalnym w „Gazecie Wileńskiej” (1906)*, [w:] *W kręgu kultury litewskiej*, red. nauk. W. Piłat, Olsztyn 1991, s. 117–127.
- Žurnalistikos enciklopedija*, Vilnius 1997.